

66h

## Zofia Kucówna mówi:

# Teatr działa magią...



Zofia Kucówna w „Hamlecie” w Teatrze Narodowym (1970 r.).

**M**IŁOŚNICY Melpomeny pamiętają wspaniałe kreacje Zofii Kucówny w stołecznym Teatrze Narodowym w „Weselu”, „Zbrodni i karze”, „Trzech siostrach”... Jej niezapomniane role na małym ekranie w „Elektrze”, „Dziewczętach z Nowolipek”, „Emancypantkach” czy choćby uroczych „Opowieściach mojej żony”.

— Każda stworzona przez Panią postać dostarcza wielu wrażeń widzom. Czy wśród swego ogromnie bogatego repertuaru ma Pani swoją ulubioną sztukę lub rolę?

Lubię role współczesne, w których mogę przekazywać zawarte w nich treści we własnym imieniu, z własnym spojrzeniem na świat. Być może dlatego pewnym przeło-

mem stał się w moich doświadczeniach teatralnych monodram Ireneusza Iredyńskiego pt. „Maria”. Znalazłam w nim problemy mojego pokolenia z lat 50-tych i możliwość przyjrzenia się im z dystansu lat minionych. Takie Marie istniały, wśród nich żyłam, wychowywałam się, dojrzewałam. Czy akceptowałam? Byliśmy zbyt młodzi, nie umieliśmy czy nie chcieliśmy wartościować. Żył się bujnie, niespokojnie, nikt nikogo nie oceniał. Dziś te Marie żyją wśród nas, noszą w sobie tamte lata, przeżycia i dramaty. Sądzą, że moje pokolenie potrafi zrozumieć je, rozgrzeszyć a nawet uszanować.

— Obecność publiczności ma wpływ na grę aktorską?

Ogromną! Spektakl teatralny jest poniekąd wspólnym dziełem aktora i widza. Jego reakcje, chłonność i wrażliwość wpływają na przebieg przedstawienia. Bardzo często nas inspiruje. Uznanie widowni jest nagrodą za trud i wysiłek.

— Zróżnicowany repertuar, praca z różnymi reżyserami, możliwość sprawdzenia się w różnych dziedzinach jak film, teatr, telewizja — co wydaje się Pani najważniejsze w rozwoju aktora?

Każdy element jest ważny i potrzebny, ale zależy od indywidualnych predyspozycji aktora. Wydaje mi się, że w młodości należy zmieniać teatry i pracować z różnymi reżyserami. I dużo grać. Trzeba być tam, gdzie te możliwości otwierają się dla nas.

— Ale łatwiej zapewne pracuje się w zgranym zespole?

Każdy teatr ma swoją odrębną atmosferę i każdy z nas wnosi w nią coś własnego. Wytwarzają się wówczas swoliste więzi między aktorami, co niezmiennie pomaga w pracy. Ja bardzo się się czuję i gorzej pracuję na obcym gruncie, brakuje mi tych znanych gestów, reakcji. Każde przedstawienie kosztuje bardzo dużo nerwów, energii, treny, a łatwiej to wszystko znosić w znanym sobie kolektywie.

Rozmawiała: A. ZWIERZCHOWSKA  
Opracowanie — CAF